



Z cyklu U słowackich Romów 1999

Twórczość Piotra Szymona po raz pierwszy prezentowaliśmy w fabs na wystawie *Rozmodleni* w październiku 2020 roku. Obecna prezentacja powraca do jego dorobku z okazji 20. rocznicy śmierci.

O Piotrze, wnuku powstańca śląskiego, dowiedziałam się od jego żony Bożeny Częstka-Szymon, którą poznałam w 2018 roku podczas spływu kajakowego Smotryczą na Podolu. Dzieliłyśmy pokój w Kamieńcu Podolskim i tam usłyszałam opowieść o jej małżeństwie z Piotrem oraz jego tragicznym utonięciu w Morzu Czarnym. Poruszyła mnie ta historia, ponieważ byłam świadoma niebezpieczeństwa, jakie niesie pozornie spokojne Morze Czarne – w dzieciństwie, podczas kąpieli w Morzu Czarnym koło Warny, doświadczyłam nagłego, silnego prądu morskiego. Nasz znajomy artysta z Turcji, Huseyin Alptekin, w jednej ze swoich prac, którą zrealizował na wystawę fabs, ostrzegał przed wybuchami siarkowodoru z głębin Morzu Czarnego. Po powrocie ze spływu odszukałam w internecie prace Piotra Szymona i rozpoznałam znane mi wcześniej fotografie Romów i z Kalwarii, chociaż nie kojarzyłam ich przedtem z jego nazwiskiem. Musiały mnie zainteresować, skoro je pamiętałam. Istnieją spotkania z ludźmi i też ze sztuką, które poruszają nas do tego stopnia, że pozostawiają ślad nie do zatarcia.

Prezentowane na wystawie obrazy dzieci, stworzone przez Piotra Szymona, również mają ten wymiar, poruszają autentycznością i mocą przekazu. „W fotografii liczy się tylko ta chwila, podczas której naciskany jest spust migawki i to tę chwilę trzeba znaleźć w otoczeniu” (Henri Cartier-Bresson). W ciągu dwóch dekad od śmierci artysty sportretowane dzieci zapewne zdążyły dorosnąć. Jednak my spotykamy je w uchwyconym przez fotografa momencie – dostrzegamy relacje postaci z samym artystą i z innymi dziećmi. Ten moment (decydujący) wciąga nas w głębię postaci. Fotografie ukazują zabawę, śmiech, odwagę i optymizm, ale też wysiłek, zadumę i trwogę. Dzieci zaufały Piotrowi, bo spotkały osobę szczerze nimi zainteresowaną i życzliwego im człowieka. Ich relacje są personalistyczne. Te fotografie to dokument życia codziennego, sytuacje są prozaiczne, ale uchwycony wyraz buzi, gesty dzieci już ponadczasowe. Patrząc na fotografie, zwracamy uwagę na ciekawą kompozycję, ale zaraz także widzimy osobę czy rozgrywającą się akcję. Przypatrując się uważnie, odkrywamy – pluszowego pieska obok krzyża, statyw fotografa pozostawiony w zdjęciu zbiorowym, żuczka na dłoni chłopca, papierosa w palcach ojca siedzącego z dzieckiem, odbicie twarzy w szybie okna pociągu.

Zapraszamy na spotkanie z niezwykłymi pracami Piotra Szymona.

Małgorzata Sidor

© fabs 34-608 Zbludza 73 www.fabs.org.pl tel. 505 121 417
Wystawa zrealizowana ze środków prywatnych

PIOTR SZYMON

fabs zaprasza na otwarcie wystawy

Wszystkie dzieci są nasze

16 sierpnia 2025 godz.15.00

Sala wystawowa fabs Zbludza 73

17 sierpnia – 26 września 2025

tel. 505 121 417 www.fabs.org.pl



Katowice-Bogucice 1996

25 lat fabs



Prace na wystawę udostępnił:
Bożena Cząstka-Szymon
Andrzej Szymon

Dawid z żuczkiem 2005



Z cyklu *Grabarka*
1999 – 2004



Z podróży pociągiem
z Bączysaraju
do Sewastopola 2005

Piotr Szymon (1957–2005), urodzony w Zabrze, zmarły tragicznie 21 sierpnia 2005 roku w Teodozji na Krymie – artysta fotograf, instruktor i nauczyciel fotografii. W młodości należał do Tyskiego Klubu Fotograficznego KRON. Ukończył studia w Instytucie Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Czechy), uważanym za jedną z najważniejszych szkół fotografii współczesnej w Europie. Był członkiem ZPAF Okręgu Śląskiego, laureatem licznych nagród fotograficznych. Do osiągnięć w polskiej fotografii przełomu XX i XXI wieku zalicza się cykle: „U słowackich Romów”, „Ex Oriente Lux”, „Kalwaria Zebrzydowska”, „Grabarka”. W katowickiej Akademii Sztuk Pięknych oraz Prywatnej Szkole Policealnej w Bielsku-Białej wykształcił wielu fotografów, z których liczna grupa kontynuowała naukę w Instytucie Fotografii Twórczej w Opawie. Stał się symbolicznym „ojcem” śląskich fotografów.

Na wystawie prezentujemy zdjęcia uwieczniające dzieci oraz młodzież z różnych szerokości geograficznych, z rozmaitych stron – polskie, w tym prawosławne z Grabarki, romskie ze Słowacji, tatarskie z Krymu, dzieci z Litwy i z nad Dunaju, dzieci z Paryża i Londynu, ale też polskie dzieci z Zaolzia, z polskiej szkoły im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy¹. Są dzieci z rumuńskiej Bukowiny, żydowskie z Izraela oraz Tykocina, egipskie z Aleksandrii, Kairu i Gizy. Dzieci spotkane po drodze podczas licznych wędrówek Piotra – najczęściej szczęśliwe, niezależnie od sytuacji. Dzieci podczas zabawy (bogucickie na trzepakach), dzieci pracujące (mali zbieracze węgla w Szopienicach, dzieci pilnujące rodzicielskich straganów w drodze do kamiennego miasteczka nad przepaścią oraz na karaïmskim cmentarzu w Czufut Kale na Krymie), dzieci żebrzące pod piramidami w Gizie, dzieci z pielgrzymek, na przykład na krakowskich Błoniach podczas wizyty Jana Pawła II, w słowackiej Lewoczy, w czasie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek w Kalwarii Zebrzydowskiej, na Grabarce w cerkwi oraz na cmentarzu, a także w sytuacji komunijnej. Mamy wizerunki młodych kibiców sportowych i chłopców z domu dziecka.

Na zdjęciach czarno-białych oraz kolorowych widzimy dzieci o różnym kolorze skóry, zwykle beztrudne, szczęśliwe, rozbawione. Dzieci ładnie ubrane, ale też umorusane i ubogie. Piotr pokazał swoje spontaniczne spotkania z dziećmi. Nabierając zaufania do fotografa, pozują w sposób naturalny i swobodny. Szczególnie cenne i ciekawe są fotografie romskie z okolic Popradu na Słowacji. Tamte zdjęcia, z wioski, do których przypadkowo trafili dwaj polscy fotograficy, obrazują świat romskich rodzin. Rzadko kiedy dzieci występują samotnie. Najczęściej w towarzystwie rodziców oraz babć, czasem dziadków. Bo takie są stałe środowiska romskie. Szanujące tradycję, wielopokoleniowe i szczęśliwe, choć ubogie.

Fotografie układają się czasem w pewne opowieści, w historyjki, na przykład o podróży pociągiem ze Lwowa do Symferopola na Krymie, o chłopięcych zawodach przy barce w Zatoce

Kerczeńskiej. Widzimy dzieci z zabawkami, ulubionymi zwierzątkami, zwłaszcza z kotkami czy maskotkami. Obserwujemy małego Dawida z Myśliny zafascynowanego chrząszczem, z czasów kiedy te właśnie owady były jego wielkim odkryciem.

Fotografie pokazują też zwyczaje imitujące przyszłe role społeczne, na przykład dziewczynki z lalkami-niemowlakami (współcześnie takie widoki są już nieobecne). Są też uczennice z Kairu w szarych mundurkach, żydowscy chłopcy przy Ścianie Płaczu w Jerozolimie podczas bar micwy. Są młodzi Żydzi podczas odwiedzin Tykocina, siedzący pod synagogą. Są polskie i romskie dzieci oraz młodzież uczestniczące w religijnych uroczystościach

Liczne zdjęcia mają już charakter historyczny. Niektóre części robotniczych dzielnic Katowic przestały istnieć lub zmieniły swoją funkcję. Świat trzepaków – miejsce spotkań i akrobatycznych działań młodych ludzi – odszedł w zapomnienie. Podobnie nie zobaczymy już młodych chłopców z workami węgla, jak na fotografiach z cyklu „Zwykły dzień w Szopienicach”. Nieczęste są też widoki opieki starszych dzieci nad młodszymi...

Piotr nie zdążył zarejestrować dzieci z komórkami czy smartfonami. Przed dwudziestoma laty była to jeszcze sytuacja rzadka. Dzieci pozostają w interakcji z rówieśnikami, wspólnie się bawią i chętnie pozują. Kałuża stanowi centrum świata, a deska pod drzewem niedaleko świątyni – to sklep, w którym naśladują dorosłych oferując towary, zachwalając je, opowiadając o historii ich zdobycia. Ten świat na naszych oczach odchodzi. Dzięki fotografii jeszcze istnieje. To fotografia pozwala mu przetrwać.

Wystawa pokazuje zdjęcia robione przez Piotra przez ponad trzydzieści lat, począwszy od spływu Dunajem z 1973 po ostatnie z 2005 roku podczas drugiego pobytu na Krymie, a także w Rzymie na pogrzebie Jana Pawła II.

Bożena Cząstka-Szymon

¹ Stanisław Hadyna, twórca zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, pochodził z pobliskiej Karpętnej. To on stworzył muzykę do hymnu szkoły, autorem słów był poeta Władysław Młynek.